

WITOLD MAISEL (Poznań)

Rozważania nad Księgą Elbląską*

I. Geneza Księgi w świetle *Przedmowy*. II. Naród ciężki czy poważany? III. Czas powstania Księgi. IV. Starożytne instytucje prawne w Księdze. V. Sądy boże. VI. Zbłążenie się Polaków. Adresaci Księgi.

I

Kolejne wydania Księgi Elbląskiej miały szereg recenzji, a wokół najnowszych jej wydań¹ wywiązała się długotrwała polemika², w związku z czym mogłoby się wydawać, że wyjaśnione i rozwiązane zostały wszystkie problemy, zarówno edytorskie, translacyjne, jak i merytoryczne, historyczno-prawne, związane z tym pomnikiem polskiego prawa zwyczajowego. Tak jednak nie jest. Autora niniejszych uwag od lat natrętnie przesładowało pytanie, jaki to fakt historyczny skłonił autora *Przedmowy* (Vorrede) do zamieszczenia w niej wypowiedzi, że Polacy, to naród, który niedawno się zbłądził. Dodajmy, że odpowiedź na to pytanie mo-

* J. Matuszewski zechce mi wybaczyć, że nie posługuję się zaproponowaną przez niego nazwą *Najstarszy zwód prawa polskiego*, lecz jest ona zbyt długa i przez to kłopotliwa w cytowaniu.

¹ *Najstarszy zwód prawa polskiego*. Wydał, przetłumaczył i wstępem opatrzył J. Matuszewski, Warszawa 1959. Wszystkie cytaty zawarte w niniejszym opracowaniu oraz numeracja artykułów i wierszy pochodzą z tego wydania Księgi.

² A. Vetulani, *Niemiecki spis polskiego prawa zwyczajowego. Uwagi źródłoznawcze* (CPH, t. V, 1953, s. 180 - 197); J. Matuszewski, *W sprawie śląskiego pochodzenia najstarszego spisu prawa polskiego* (CPH, t. V, 1953, s. 198 - 205); S. Russocki (recenzja w Kwart. Hist. 66, 1959, nr. 4, s. 1266 - 1269); J. Adamus, *Najstarszy zwód prawa polskiego* (CPH, t. XII, 1960, z. 2, s. 189 - 193); K. Buczek, *O najdawniejszym spisie prawa polskiego* (Kwart. Hist. 67, 1960, nr 1, s. 161 - 169); A. Vetulani, *Nowe wydanie niemieckiego zводу prawa polskiego* (CPH, t. XII, 1960, z. 2, s. 195 - 232); J. Matuszewski, *Dyskusja nad Najstarszym Zwodem Prawa Polskiego* (CPH, t. XII, 1960, z. 2, s. 233 - 260); S. Płaza, *Z badań nad wykładnią Prawa Polaków* (CPH, t. XII, 1962, z. 1, s. 83 - 137).

głaby przybliżyć nam rozwiązanie zagadki dotyczącej czasu powstania Księgi. Inicjatywa dedykowania tomu „Czasopisma Prawno-Historycznego” Profesorowi Józefowi Matuszewskiemu sprowokowała autora niniejszych refleksji do dokładniejszego zbadania tej sprawy. W trakcie jej rozpatrywania nasunęły się jeszcze dalsze pytania, a wraz z nimi próby dania odpowiedzi na nie.

Nieznany nam autor tłumaczenia zbioru prawa polskiego na język niemiecki zaopatrzył swoje dzieło w rymowaną *Przedmowę*, w której przedstawił genezę prawa u Żydów, Greków, Rzymian, Niemców i Polaków. Jego wywody dają nam obraz niedostatecznej wiedzy historyczno-prawnej średniowiecznych uczonych. Genezę prawa u Żydów przedstawia autor *Przedmowy* zgodnie z przekazami zaczerpniętymi ze Starego Testamentu. Prawo rzymskie było według niego dziełem mędrców, którzy stanowiąc je, mieli na uwadze aktualny wtedy stan stosunków społecznych, a także stosunek społeczeństwa do władzy króla. Zachęceni tym przykładem Grecy mieli uprościć sobie to prawo i przeszczepić je u siebie, a nawet na wzór rzymski zaczęli... zakładać miasta [!]. Rzymianie narzucili Niemcom swoje prawo. A więc recepcja przymusowa i to bardzo wcześniej dokonana! Są to wszystko twierdzenia niezgodne z obecnym stanem wiedzy. Ale *Przedmowa* zawiera też sformułowania, dotyczące genezy prawa polskiego.

Zawarte są one w końcowej jej partii (wiersze 95 - 100), w następujących słowach:

- w. 95 *Syne wysesten ouch han*
- 96 *im zin recht getichtit*
- 97 *von aldir unde berichttet,*
- 98 *daz is doran zich hat gewant.*
- 99 *Polen ist daz volk genant,*
- 100 *syn recht tun ich euwch hy bekant.*

Ustęp ten został w najnowszym wydaniu Księgi przetłumaczony, podobnie jak w wydaniach wcześniejszych⁸ następująco:

- w. 95 *Jego mędrcy ustanowili*
- 96 *dla niego również jego prawo*
- 97 *z dawien dawna i ogłosili*
- 98 *aby on do niego się zwracał.*
- 99 *Lud ten zowie się Polakami,*
- 100 *jego prawo podaje wam tu do wiadomości.*

⁸ A. Z. Helcel (*Księga prawa zwyczajowego polskiego z wieku XIII*, Staro-dawne prawa polskiego pomniki, t. II, Kraków 1870, s. 14) ujmując rzecz nieco inaczej: „Jego mędrcy też z dawna obmyśleli mu i urządzili prawa, do których się ucieka”. M. Winawer (*Najdawniejsze prawo zwyczajowe polskie*, Warszawa 1900, s. 7) tłumaczy zwrot *sere sver* jako „surowy”.

Powodem, dla którego przytoczony został powyższy ustęp *Przedmowy* jest słowo *getichtit* (w. 96). Zostało ono przetłumaczone jako *ustanowili*. Z tłumaczeniem tym nie można się zgodzić z dwóch powodów — leksykalnego oraz konstrukcyjno-logicznego. *Tichten* znaczy bowiem w języku staroniemieckim tyle co „pisać, opracować pisemnie” (późniejsze *dichten*), rzeczownik *tihte* to opracowanie pisemne, *tihtaere* to autor (późniejszy *der Dichter*), *getiht* to znowu utwór pisemny (późniejsze *das Gedicht*)⁴. W tej sytuacji zwrot *han im zin recht getichtit* (w. 94 - 96) nie może znaczyć „ustanowili”, lecz musi znaczyć „spisali”. Tak też rozumieć należy zawarte w tej samej *Przedmowie* (w. 81 - 82) zdanie: *dy Romer [— —] den Krichen santen ze mit schrift, waz ze hattin geticht*, czyli „Rzymianie posłali Grekom na piśmie [prawo], które spisali” lub „które było spisane”. Prawidłowo natomiast oddał tłumacz wyraz *getichte* użyty w w. 18 i 19 *Przedmowy* przez określenie „zakon”: *Noch haben daz getichte dy Juden in eren buchyn* — „Żydzi mają jeszcze zakon ujęty w swych księgach”. Prawidłowo także użył tłumacz zwrotu „ustanowili prawo” dla oddania sensu zdania „*Se saczten [. . .] recht* (w. 56). Dochodzimy więc do wniosku, że *das recht tichten* znaczy tyle co „spisać prawo”, natomiast właściwym terminem dla oddania zwrotu „ustanowić prawo” jest *das recht setzen*.

Temu wywodowi można przeciwstawić jedynie twierdzenie, że *Przedmowa* jako utwór rymowany, nie może być traktowana pod względem językowym równie rygorystycznie jak następujące po niej teksty przepisów prawnych, gdyż jej autor mógł w pewnych przypadkach poczynić ustępstwa czy odchylenia dla uzyskania rymu i rytmu⁵. Dla podbudowania hipotezy o słuszności propozycji tłumaczenia słowa *getichtit* jako „spisywanie” trzeba jeszcze zwrócić uwagę na konstrukcję *Przedmowy*. Stanowi ona bowiem zbiór relacji o przebiegu tworzenia się prawa kilku narodów środkowej Europy. Każda relacja zawiera też informację o pisemnym zbiorze praw danego narodu. Dowiadujemy się w ten sposób, że Izraelitom „Bóg ustanowił zakon, a Mojżesz spisał swym palcem dla swoich dzieci” (w. 14 i 15). Również Rzymianie spisali swoje prawa (w. 82: *waz ze hattin getichtit*), a spisany zbiór tych praw posłali Grekom (w. 81: *santen ze mit schrift*). Te swoje prawa nadali też Niemcom (w. 87: *Ir recht saczten ze yn zcu hant*). Jako ostatni w tej serii praw wymieniony jest także (w. 95: *ouch*) spis prawa polskiego, wykonany z dawien dawna (w. 97: *von aldir*) i ogłoszony jako obowiązujący (w. 95, 97 - 98: *Syne wysesten han [—] berichtet, daz is doran zich hat gewant*). Zamyka on cały ten ciąg relacji w sposób logiczny.

⁴ Zob. Matthias Lexers *Mittelhochdeutsches Taschenwörterbuch*, Leipzig 1936, s. 226 i 268.

⁵ Por. uwagi M. Winawera, o.c., s. 55 oraz J. Matuszewskiego zawarte we wstępie do *Najstarszego prawa polskiego*, s. 129.

Jeżeli to rozumowanie jest słuszne, to Księga Elbląska nie byłaby najstarszym zwodem prawa polskiego, lecz tłumaczeniem takiego zwodu, połączonym ze zaktualizowaniem niektórych dawniejszych przepisów prawnych. Świadcstwo autora Przedmowy jest dla nas w pełni wiarygodne, gdyż zbiór ten stanowił przecież podstawę dokonanego przez niego tłumaczenia na język niemiecki. Wyrazić przy tym należy ubolewanie, że ten najstarszy pomnik naszego prawa nie przetrwał do naszych czasów. Nawet gdyby przyjąć, że zwrot *von aldir* znalazł się w Przedmowie dla uzyskania rymu czy rytmu, wtedy fakt istnienia zbioru polskiego prawa zwyczajowego jeszcze przed przetłumaczeniem go na niemiecki, pozostaje udowodniony. I nie wydaje się, by takie twierdzenie miało nas szokować. Wszak wiek XIII jest wiekiem powstawania zbiorów praw zwyczajowych w Niemczech (Sachsenspiegel 1221/1224; Spiegel der deutschen Leute 1235 - 1275; Schwabenspiegel 1274 - 1275), we Francji (Statuta et consuetudines Normanniae i Très Ancien Coutumier de Normandie, Grand Coutumier de Normandie, Summa de legibus Normanniae, Conseil d'un ami Piotra de Fontaines z 1254/1258 r., Livre de Jostice et de Plet z około 1270 r., Etablissement de Saint Louis z 1272 - 1273 r., wreszcie najważniejsze Coutumes de Beauvaisis Filipa de Beaumanoir z około 1280 r.). Na Słowiańszczyźnie powstały różne zbiory praw w XIII w., a także znacznie wcześniej (Nomokanon, Syntagma, Kormczaja, Ekloga, Zakon sudnyj ljudem, a zwłaszcza Ruska Prawda⁶). Tak zwane Dekrety księcia czeskiego Brzetysława ogłoszone zostały w 1039 r., a Statuty Konrada Ottona na początku XIII w. Brak takiego zbioru z terenu Polski byłby zupełnie niezrozumiały. Przedmowa do Księgi Elbląskiej dostarcza dowodów, że również i tutaj zbiór taki powstał na długo przed przetłumaczeniem go na język niemiecki.

II

Dalsze refleksje nasuwa lektura wierszy 88 - 94 Przedmowy:

- w. 88 *Dy Dutschin zcu nokbuer*
 89 *eyn volc, daz waz sere sver.*
 90 *Alleine sy is nu vornarret,*
 91 *zo hat doch beharret,*
 92 *daz iz mit synem geslechte*
 93 *an synem rechte,*
 94 *dy keinem lande ist undirtan.*

Podobnie jak to uczynili poprzedni wydawcy Księgi, również J. Matuszewski przetłumaczył tę partię Przedmowy w następujący sposób:

⁶ Zob. Słownik Starożytności Słowiańskich (t. III s. 408 - 409, t. VII/1 s. 55 - 57, t. IV s. 313 - 317 oraz s. 582 - 586).

- w. 88 *Z Niemcami sąsiadował*
 89 *lud, który był dla nich bardzo ciężki,*
 90 *choć teraz jest on zbłaźniony,*
 91 *jednakowoż [ogłosił on],*
 92 *że wraz ze swoim rodem*
 93 *trzyma się swojego prawa,*
 94 *które nie podlega żadnemu państwu.*

Przymiotnik *sver* (w. 89) rzeczywiście znaczy tyle co „ciężki”. Jednakże nie jest to jego jedyne znaczenie. Słownik Lexera zna dla słowa *swaere*, *swaer* nie tylko takie odpowiedniki jak *weh tuend*, *schmerzlich* [— —] *schwer*, ale także *vornehm angesehen*⁷, czyli „dostojny”, „poważny”. Za przyjęciem tych ostatnich znaczeń opowiedział się A. Vetulani, postępując tak za radą J. Kuryłowicza⁸, a J. Matuszewski uznał tę propozycję za „bardzo ponętną”⁹. Także Boris D. Grekow, tłumacząc Księgę Elbląską na język rosyjski¹⁰ tak właśnie zrozumiał wiersze 88 - 90 Przedmowy:

- w. 88 *U Nemcew w sąsiedztwie*
 89 *odin naród, który był oceniany znacząco* (ili pocztennym)
 90 *choć teraz on i oduraczony* (ili „ostał się w durakach”, toczнее „poteriał rozum”, „sowszem sdełalsja durakom”).

Za takim zrozumieniem zacytowanego w wierszach 88 - 90 zdania przemawia w sposób zdecydowany jego sens. Gdybyśmy przyjęli znaczenie „ciężki”, wówczas mielibyśmy w tym miejscu wyliczenie ujemnych cech narodu polskiego — był „ciężki” dla sąsiadów, a nadto ostatnio się „zbłaźnił”. Ale przy takiej wykładni zupełnie nie na miejscu byłby wyraz *Alleine*, czyli „jednakże, chociaż, atoli”. Wyraz ten bowiem wyraźnie przeciwstawia drugą część zdania części pierwszej, wskutek czego całość daje się sensownie przetłumaczyć tylko w postaci bardzo logicznej

- w. 88 *Z Niemcami sąsiadował*
 89 *naród, który był bardzo poważany,*
 90 *[a] chociaż teraz on się zbłaźnił*

Autor Przedmowy nie tylko nie miał, jak z tego widać, zamiaru powiększania katalogu wad Polaków, lecz spieszy w trzeciej części tegoż zdania (w. 91 - 94) ze słowami uznania dla niego, podkreślając, że:

- w. 91 *to jednak wytrwał*

⁷ Jak przypis 4, s. 220.

⁸ A. Vetulani, *Nowe wydanie niemieckiego zwodu prawa polskiego* (CPH, t. XII, 1960, z. 2, s. 226).

⁹ J. Matuszewski, *Dyskusja nad Najstarszym Zwodem Prawa Polskiego* (CPH, t. XII, 1960, z. 2, s. 234).

¹⁰ B. D. Grekow, *Polskaja Prawda. Opyt izuczenija obszczestwiennogo i političeskogo stroja Polshi XIII w. po polskoj prawdie (kniga prawa)*, Moskwa 1957, s. 415.

92 *on wraz ze swym plemieniem*
 93 *przy swoim prawie,*
 94 *które nie podlega żadnemu krajowi.*

Jeżeli zważymy, że według autora Przedmowy (w. 55 - 57) Rzymianie narzucili Niemcom swoje prawo, to trzecia część zacytowanego zdania (w. 91 - 94) stanowi wysoki dowód uznania dla samodzielności i niezawisłości prawa polskiego. Oczywiście po przyjęciu takiej interpretacji tej części Przedmowy, upada siłą rzeczy hipoteza o wrogim nastawieniu jej autora i tłumacza Księgi w stosunku do Polaków. Dodajmy, że artykuł 1 Księgi zawiera informację o tym, że dzięki przyjęciu chrześcijaństwa z Rzymu doszło do uniezależnienia się Polski od cesarza i do płacenia świętopietrza na rzecz Stolicy Apostolskiej. Nie można wykluczyć, że artykuł ten stanowi końcową partię Przedmowy.

III

Dla rozwiązania zagadki „zblażnienia się” Polaków, konieczne jest podjęcie próby odszukania w tekście Księgi przekazów, na podstawie których można by wyprowadzić wnioski dotyczące czasu jej powstania¹¹. Mogą to być także wnioski wynikające z milczenia źródła. A milczy ono konsekwentnie na temat instytucji króla i ustroju monarchicznego. Powstało zatem w okresie rozdrobnienia dzielnicowego. Przyjmuje się powszechnie, że okres ten trwał od tzw. testamentu Bolesława Krzywoustego tj. od roku 1138 do koronacji Władysława Łokietka, która nastąpiła w roku 1320. I tę datę przyjął Józef Matuszewski jako datę *ad quem* opracowania Księgi Elbląskiej. Powstaje jednak pytanie, czy daty tej nie należy przesunąć wstecz — do momentu koronacji Przemysła II (1295 r.), a potem Wacława II (1300 - 1305)? Wydaje się mało prawdopodobne, by fakty te nie znalazły żadnego odbicia w Księdze. Jest poza tym jeszcze drugi wzgląd, który również należy mieć na uwadze. Wszak rozdrobnienie dzielnicowe, o którym mowa wyżej, nie jest pierwszym. Wyprzedziło je w czasie rozdrobnienie, jakie nastąpiło po śmierci Mieszka II w 1004 r. i trwało do koronacji Bolesława Śmiałego w 1076 r. (do 1079 r.). Tak daleko wstecz nie przesuwają jednak daty powstania Księgi Elbląskiej żaden wydawca ani żaden autor recenzujący jej wydania. I chyba słusznie, chociaż na skutek zaginięcia w czasie II wojny światowej oryginału Księgi oraz wobec tego, że nie znamy głosu, w jakie była ona zaopatrzona, nie mamy możliwości podbudowania tej hipotezy dowodami, jakie dałby nam kontakt z oryginałem. Niemniej faktem jest, że niektóre instytucje prawne mają

¹¹ M. Winawer, (o.c., s. 53 i 59) przyjmuje lata 1240 - 1260; J. Matuszewski, *Najstarszy zwód*, s. 94 przesunął datę ostrożnie na „przed 1320 r.”.

tak starożytny charakter, że odnotowane zostały chyba już w pierwotnym spisie prawa polskiego, tym, który stanowił podstawę przetłumaczenia Księgi Elbląskiej.

IV

Taką instytucją jest, wymieniona w art. 23 ust. 8, kara ukamienowania sprawcy popełnienia zdrady, gdy został on pokonany w pojedynku sądowym. Ta wykonywana bez pomocy kata, przez społeczeństwo, kara śmierci, wzmiankowana jest w kronikach Galla, Helmolda, Ebbona-Vita Ottonis, a w Czechach także w statutach księcia Ottona z lat 1229 - 1237¹². Ikoniczne *pendant* stanowi scena zabójstwa św. Wojciecha, uwieczniona na spiżowych drzwiach gnieźnieńskich, w której artysta przedstawił egzekucję wykonaną toporem, włócznią i kamieniami (trzy kamienie wyrzucone w powietrze przez niewidocznych uczestników egzekucji)¹³. Niezależnie od tego, czy scena wiernie odtwarza faktyczny przebieg męczeństwa św. Wojciecha, stanowi ona jednak świadectwo, że zarówno twórcy, jak i odbiorcom scen przedstawionych na drzwiach ten rodzaj kary był w XII w. w Polsce znany.

Zapewne z pierwotnego spisu prawa polskiego uzyskał autor Księgi Elbląskiej informację o genezie nazwy kary *trzysta*, płaconej pierwotnie w kawałkach soli. Dodaje on od siebie komentarz, że obecnie — *nu* — zaniechano tego sposobu płacenia kary. Pozostała jednak dawna jej nazwa (art. 20 ust. 2). W art. 15 ust. 23 mamy informację, że obecna pieniężna kara *trzysta* wynosi, gdy orzeczona jest na rzecz rycerza — 8 skojców, a na rzecz chłopca — tylko 3 skojce.

Księga Elbląska ani razu nie wymienia monety groszowej. Z faktu tego wyciąga J. Matuszewski wniosek, że źródło to mogło powstać w pierwszych dziesięcioleciach XIV w., gdyż wtedy dopiero nastąpiło rozpowszechnienie się groszy czeskich w Polsce. Najnowsze badania¹⁴ zmuszają nas do cofnięcia tej sytuacji do końca dziesiątka lat XIII wieku. Oto co pisze Tadeusz Kałkowski w swoim monumentalnym dziele *Tysiąc lat monety polskiej*: „Grosze praskie [...] w Polsce były [...] oficjalną monetą królewską, odkąd Wacław [...] zajął w roku 1291 Kraków, w następnym Sandomierz, a w 1300 r. całą Polskę [...]. Za grosze czeskie, przywożone przez czeskich kupców do Polski, musieli oni otrzymywać [...] towary.

¹² W. Grajewski, *Kara śmierci w prawie polskim do połowy XIV wieku*, Warszawa 1956, s. 204 - 207.

¹³ *Drzwi Gnieźnieńskie. Dokumentacja fotograficzna*, Wrocław 1956, il. 65 (scena XIV) oraz *Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII wieku*, pod red. M. Walickiego, t. I, Warszawa 1971, il. 1183.

¹⁴ T. Kałkowski, *Tysiąc lat monety polskiej*, Kraków 1981, s. 84 - 86.

P. Grodecki ustalił na podstawie źródeł pisanych, że towarem tym w pierwszym rzędzie była sól, której cena ustalona [...] była na 15 groszy za centnar, a także ołów [...], śledzie, bydło, skóry i futra. W sumie w wymianie handlowej z Czechami nasz eksport górował znacznie nad importem. Stąd powstała [...] nadwyżka, która w postaci groszy czeskich wchodziła w Polsce w długotrwały obieg pieniężny". W tej sytuacji bardziej prawidłowy wydaje się wniosek, że Księga — a na pewno jej pierwotne źródło — musiało powstać przed XIV w., to jest w okresie „przedgroszowym”.

Artykuł 28 Księgi Elbląskiej, regulujący procedurę ścigania zbiegłych poddanych, stanowi niewątpliwy dowód, że przepisy tego artykułu dotyczą sytuacji, jaka istniała w okresie rozdrobnienia dzielnicowego, kiedy to zdarzało się, że chłopci uciekali z jednej dzielnicy do drugiej, a także za granicę oraz do wsi i miast lokowanych na prawie niemieckim. Akcja lokowania osiedli na prawie niemieckim rozwijała się w drugiej połowie XIII w. i trwała potem jeszcze długo.

Okresu rozdrobnienia feudalnego dotyczą też przepisy art. 15, mówiące o sankcjach grożących za złamanie książęcego miru drogowego (*landesherren vrede*), którym otoczone były drogi książęce. Pięknym materialnym reliktem z tych czasów jest słup koniński¹⁵. Wykuta na nim inskrypcja informuje, że słup wykonany został na rozkaz komesa pałacowego Piotra w 1151 r., że oznacza on połowę drogi z Kruszwicy do Kalisza oraz że stanowi on „formułę drogi i sprawiedliwości” (*INDICAT ISTA VIE FORMVULA ET IVSTITIE*), który to zwrot nie może oznaczać niczego innego jak właśnie mir drogowy i sądy drogowe. Te ostatnie spotykamy też w państwie krzyżackim jeszcze w XIV i XV w., gdzie pozostały one w rękach sędziów krzyżackich¹⁶.

V

Wreszcie sprawa sądów bożych, ordaliów, tak szczegółowo potraktowanych w Księdze Elbląskiej, jak w żadnym innym średniowiecznym zbiorze praw. W artykułach 23 - 25 znajdujemy wiele przepisów technicznych, dotyczących przeprowadzania pojedynku sądowego i próby wody zimnej i gorącej oraz próby rozżarzonego żelaza, a także przytoczone są tam teksy modlitw, jakie ma odmawiać ksiądz, towarzyszący danemu sądowi bożemu. Winien on pobłogosławić miejsce, na którym ma się odbyć prośba, wodę — przy próbie wody, ogień — przy próbie żelaza i wody

¹⁵ W. Maisel, *Archeologia prawna Polski*, Warszawa—Poznań 1982, s. 298, il. 176.

¹⁶ Księga komturstwa gdańskiego, wyd. K. Ciesielska i I. Janosz-Biskupowa, Warszawa—Poznań—Toruń 1985, s. 325, hasło: *Sądy drogowe*.

wrzęcej, a także samo żelazo. Trzeba od razu zauważyć, że Księga Elbląska zobowiązuje księży do wykonywania takich czynności, jakie zakazane zostały osiemnastym kanonem uchwał IV soboru laterańskiego z roku 1215¹⁷. Mogłoby się więc wydawać, że przepisy te pochodzą jeszcze sprzed tego roku. Wszak pontyfikale biskupów krakowskich z XII w. zawiera modlitwy dotyczące błogosławienia żelaza, wody zimnej i wody gorącej¹⁸. Tak jednak nie jest. Księga Elbląska bowiem zawiera jeszcze ograniczenia dotyczące udziału księży w przeprowadzaniu ordaliów. Przede wszystkim ust. 10 artykułu 24 wyraźnie stwierdza, gdy mowa o próbie żelaza, że ksiądz winien pobłogosławić miejsce próby i żelazo modlitwą i pokropić wodą święconą, by odpędzić podstępny czartowski oraz że dawniej panował zwyczaj odprawiania mszy, która do tego była dostosowana. To wyszło teraz z użycia, wszakże winien ksiądz odmówić siedem psalmów i następującą modlitwę. Ustęp 5 tegoż artykułu mówi dodatkowo, że dawniej zwykle dwóch obecnych księży prowadziło człowieka, gdy stąpił po żelazie. Teraz to wyszło z użycia. Prowadzą go dwaj inni jacyś ludzie. Dopatrujemy się w obu tych ograniczeniach wpływu ustawodawstwa soborowego, choć nie mamy możliwości stwierdzenia, kiedy w Polsce zostało ono wprowadzone w praktyce, gdyż wzmianki zawarte w art. 24 o wyjściu „teraz” z użycia pewnych form udziału księży w przeprowadzaniu ordaliów są nieprecyzyjne. Pomocne w pewnej mierze w uzyskaniu odpowiedzi na to pytanie może być studium najstarszych statutów synodów prowincjonalnych z XIII w.¹⁹

Statuty pięciu pierwszych synodów prowincjonalnych z tego wieku nie zawierają żadnych postanowień dotyczących ordaliów. Dopiero odbyty w 1279 r. w Budzie synod legacki zajął się tą kwestią w art. 10. Zakazuje on osobom duchownym wydawania wyroków skazujących na karę śmierci, wykonywania takich wyroków, a nawet obecności przy takich egzekucjach. Zakazuje też błogosławienia wody zarówno zimnej, jak i gorącej, a także rozżarzonego żelaza przy odpowiednich ordaliach, zaznaczając zarazem, że w przypadku gdy w wyniku zastosowania sądów bożych tego rodzaju nastąpi śmierć poddanego próbie lub jego okaleczenie, wówczas asystujący próbie duchowny popada w karę suspensji (*laqueum irregularitatis*)²⁰. Cały ten przepis dotyczy chyba tylko duchownego na terenie sądownictwa kościelnego, gdyż tylko tam księża byli sędziami i fe-

¹⁷ Dictionnaire d'archéologie chrétienne et de liturgie, publié par F. Cabrol et H. Leclercq, t. XII, Paris 1936, s. 2390. Tekst 18 punktu uchwał soboru zob.: R. Foreville, Lateran I - IV. Mainz 1970, s. 416.

¹⁸ W. Abraham, *Pontificale biskupów krakowskich z XII wieku* (Polska Akademia Nauk. Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego, Seria II, tom XLI), Kraków 1927, s. 26 - 28.

¹⁹ Synody archidiecezji gnieźnieńskiej i ich statuty, wydał J. Sawicki, Warszawa 1950.

²⁰ *Antiquissimae constitutiones synodales Provinciae Gnesnensis*. Ed. R. Hube, Petropoli 1856, s. 79.

rowali wyroki. Zatem na terenie tego sądownictwa określenie „teraz” lokujemy w czasie między rokiem 1215 a 1279, lub po tym roku, gdyż nie jest nam wiadome, czy przepis art. 10 został wprowadzony w życie natychmiast. Jest to raczej wątpliwe. A jeżeli tak się miały sprawy na terenie sądownictwa kościelnego, to tak samo, a nawet jeszcze później, wprowadzone zostały te przepisy w życie na terenie sądownictwa świeckiego. Wiemy na przykład, że Przemysław II wydał zarówno jako książę, jak i po swojej koronacji przywileje, upoważniające właścicieli dóbr między innymi do orzekania kary śmierci i stosowania sądów bożych różnych rodzajów²¹. Najbardziej znamienity i dla naszych rozważań najbardziej instruktynowy jest przywilej, nadający klasztorowi benedyktynów w Lubiniu (Wlkp.) bardzo obszerne uprawnienia także sądowe w takich rozmiarach, w jakich przysługiwały Przemysławowi II. Przywilej wymienia między innymi stosowanie sądów bożych w postaci pojedynków na miecze, pojedynków na kije, próby rozżarzonego żelaza, próby wody zimnej i wody gorącej. Przywilej został wydany 3 II 1296 r.²². Późniejsze nadania prawa odbywania ordaliów mają postać bardziej ogólną, zawołowaną, w rodzaju „według dawnego zwyczaju” czy „według prawa magdeburskiego”. Jeszcze tylko Kazimierz Wielki, nadając w 1354 r. Pilznu prawo niemieckie według wzoru Krakowa, pozwoił miastu na stosowanie sądu bożego w postaci pojedynku sądowego²³. Działała tu zapewne, utrzymująca się jeszcze długo w dziejach, powaga „dawnego” prawa oraz wiara w skuteczność sądów bożych jako środka dowodowego. Nie było przeciwnie ordaliom także duchowieństwo, co najmniej niższe, które żyło w nie najlepszych warunkach materialnych, jak o tym świadczą postanowienia synodu diecezji poznańskiej z około 1420 r., a także synodu lwowskiego, które zakazują księżom ubranym w komże i z kielichem (mszalnym) w ręce żebrac (*mendicare*) po ulicach i domach²⁴. Postanowienia o wynagradzaniu księdza błogosławiącego wodę przy próbie wody i żelaza przy próbie rozżarzonego żelaza zawiera ustęp 10 artykułu 25 Księgi Elbląskiej.

VI

A teraz sprawa nieszczęsnego zwrotu *vernarret* „zblądził się” naród polski. Autor Przedmowy mógł użyć innego, łagodniejszego określenia, odpowiadającego dzisiejszemu: skompromitował się! Dlaczego tak nie

²¹ Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski, t. I, Poznań 1877, nr. 545, 546, 549 (z roku 1284); t. II nr 677 (1291 r.), nr. 718 (1294 r.).

²² Ibidem, nr. 744 (1296 r.).

²³ Kodeks dyplomatyczny Małopolski, 1178-1386. Wydał F. Piekosiński, Kraków 1876, nr. 238 (Monumenta Medii Aevi Historica res gestas Poloniae illustrantia, t. III, s. 283).

²⁴ J. Sawicki, *Concilia Poloniae, Źródła i studia krytyczne*, t. VII: *Synody diecezji poznańskiej i ich statuty*, Poznań 1952, s. 37.

uczynił? Żeby to zrozumieć, trzeba rozpatrywać ten problem w kontekście całego zdania, w którym zwrot ten został użyty i to w łączności z poprzednim zdaniem, którego sens jest taki, że naród polski był pierwotnie bardzo poważany (a nie bardzo ciężki, a tym bardziej nie był on ciężki „dla nich”, czyli dla Niemców, jak to dodaje od siebie ostatni tłumacz, ani też nie był „często zbłaźniony”, jak tłumaczy A. Z. Helcel, gdyż w tekście niemieckim nie ma zwrotów pozwalających na takie uzupełnienia tłumaczeń) i jeżeli — dalej — weźmiemy pod uwagę uznanie, z jakim podnosi autor Przedmowy fakt, że Polacy trwają przy swoim prawie, nie podlegającym żadnemu innemu państwu a nadto, że prawo ich zostało już dawno spisane, zbiór ten ma moc obowiązującą „ogłosili aby on [naród] do niego [do tego zbioru] się zwracał”, to ze sformułowań tych wyłania się zdecydowanie życzliwie zaangażowany stosunek autora Przedmowy do narodu, państwa i spraw polskich. I dopiero na tym tle można zrozumieć pasję, z jaką ten życzliwy Polsce autor śledził najnowsze, bulwersujące go w najwyższym stopniu wydarzenia.

I znowu powstaje pytanie — jakie to wydarzenia tak bardzo wzburzyły autora Przedmowy. Musiały to być sprawy najwyższej wagi, wagi państwowej. Wszak cała Przedmowa traktuje o państwach i ich prawach. O randze państwa w średniowieczu w hierachii państw europejskich decydowała ranga jego władcy. W sytuacji ówczesnej Polski w grę wchodziła królewska godność jego władcy lub jej brak. Gdyby Przedmowa była częścią składową pierwotnego spisu polskiego prawa zwyczajowego, wówczas za fakt taki można by uznać zabójstwo św. Stanisława i następujące po nim wygnanie Bolesława Śmiałego i zatracenie królestwa polskiego. Jak boleśnie odczuto ówczesnie ten ostatni fakt, o tym świadczą słowa żywotu św. Stanisława, mówiące o skutkach dokonania zabójstwa przez Bolesława Śmiałego, który w wyniku tego czynu powiększył swoją władzę, jednakże zarazem pomniejszył chwałę królestwa i Polskę doprowadził do osamotnienia²⁵.

Widzieliśmy już wyżej, że Księga Elbląska odzwierciedla sytuację, jaka istniała w okresie rozdrobnienia feudalnego na samodzielne księstwa i księstewka, a zarazem na końcową fazę tego okresu, na co wskazują zaobserwowane w jej przepisach ograniczenia w stosowaniu ordaliów. Jeśli to rozumowanie jest słuszne, to faktem, który mógł do głębi zbulwersować autora Przedmowy mogło być tylko morderstwo pierwszego po przeszło stu latach ukoronowanego władcy, jakim był Przemysław II. Morderstwo tym bardziej oburzające, że dokonane przez polskich wicherzycieli, nie bez udziału brandenburskich popleczników. Do pomyślenia są jeszcze skutki tej zbrodni, jakimi były ponowne rozpadnięcie się państwa na dzielnice, a w cztery lata po śmierci Przemysła przechwycenie korony pol-

²⁵ Monumenta Poloniae Historica, t. IV, s. 284, Słowa te cytuje też A. Vetulani (CPH, t. XII, 1960, z. 2, s. 227 - 228).

skiej przez obcego władcę — Wacława II, króla Czech, któremu papież Bonifacy VIII zakazał używania tytułu króla polskiego i wydawania prawnych aktów w tym charakterze. Bulla papieska z roku 1302²⁶ pełna jest zwrotów, odzwierciedlających oburzenie papieża na uzurpatora, który samowolnie, bez zgody Stolicy Apostolskiej koronował się na króla państwa polskiego, należącego prawnie do Stolicy Apostolskiej. Padają tu takie epitety, jak *crimina, assumptio falsa regie dignitatis, seditio, violentia cum armis, temeritatis audacia, prefate Sedis iniuriam, in plurimorum scandalum, sub spiritualibus et temporalibus penis*. Jak dobrze rymuje się ta reakcja Watykanu z tekstem pierwszego artykułu Księgi Elbląskiej, mówiącego o zależności Polski od Stolicy Apostolskiej ze słowami Przedmowy!

Nie mogło tym faktem być podbicie Pomorza przez Krzyżaków na początku XIV w. ani też zagarnięcie przez ten sam Zakon Ziemi Dobrzyńskiej w 1234 r. dzięki uzyskaniu przez nich korzystnego wyroku Stolicy Apostolskiej. Oba bowiem te wydarzenia nie tyle świadczą ujemnie o Polakach, ile raczej o Zakonie Krzyżackim. Buntury zaś Krakowa i Poznania w latach 1310 i 1311 to znowu nie kompromitacja Polaków, lecz mieszczan niemieckich tych miast²⁷.

VII

I ostatnia uwaga z gatunku „Co śmiem myśleć?” Najpowszechniejsze jest mniemanie, że Księga Elbląska przetłumaczona została na użytek Zakonu Krzyżackiego, co brzmi bardzo prawdopodobnie, chociaż ani w Przedmowie ani w treści Księgi nazwa tego zakonu rycerskiego nie została ani razu wymieniona. Adam Vetulani przypisuje jej pochodzenie z terenu Śląska. Żeby wyczerpać wszystkie ewentualności, należy jeszcze wspomnieć o tym, że w czasie, o którym mowa, zainstalowane były na terenie Polski zakony religijne złożone z zakonników niemieckich²⁸. Zakony te uposażone były w ziemię uprawianą przez polskich chłopów, podlegającą jurysdykcji danego zakonu. Dla sprawowania tej jurysdykcji

²⁶ Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski, t. II nr. 853.

²⁷ Są to opinie Zielińskiego, omówione i skrytykowane przez M. Winawera, o.c., s. 29 - 30.

²⁸ A. F. Grabski, *Polska w opiniach Europy Zachodniej*, Warszawa 1968, s. 88 - 90. W 1234 r. tłumaczono ustnie opatowi klasztoru w Henrykowie, czym jest według prawa polskiego ojcowizna i prawo pierwokupu: *Sed scire debetis, domine abbas, quod apud attavos nostros et patres ex antiquo statutum est, ut si quisquam de genere Polonorum vendiderit quodlibet patrimonium suum, eius heredes postmodum poterunt redimere. Sed forte vos, Theutonici, non plene intelligitis, quid sit patrimonium, ut plenarie intelligatis, vobis exponam etc.* (Księga Henrykowska, wyd. R. Grodecki, Poznań, Wrocław 1949, Ks. I 8, s. 280).

niezbędna była zakonnikom znajomość prawa polskiego. Lecz również o takiej ewentualności nie ma w Księdze Elbląskiej wzmianki. Jej adresaci zostali wspomniani w Księdze (art. 1) w sposób najbardziej generalny: „Tym, którzy chcą znać prawo polskie”.

WITOLD MAISEL (Poznań)

LES RÉFLEXIONS SUR LE LIVRE D'ELBLĄG

Résumé

En analysant l'introduction du Livre d'Elbląg, l'auteur arrive à la conclusion que le Livre a été faite sur la base d'un plus ancien coutumier disparu, rédigé en latin ou en polonais. Le traducteur du Livre dans l'allemand, a à la fois actualisé certaines dispositions. L'auteur interprète le mot *sver non pas comme „grave”, mais comme „respecté”* puisque seulement cette interprétation permet d'expliquer logiquement un passage de l'introduction qui caractérise les Polonais. Le traducteur n'était pas un ennemi des Polonais. Bien au contraire, il s'est déclaré par leur compromission récente, où ils „se sont rendus ridicules” (*sy is nu vornarret*), en pensant à l'assassinat de Przemysław II, le premier roi après la période du morcellement politique du pays. L'auteur se penche aussi sur l'ancienneté de certaines institutions décrites par le Livre et il essaie d'établir leurs dates. D'après lui, les destinataires du recueil étaient aussi des moines de certains ordres, établis en Pologne.

